

Dr hab. Krystyna Krawiec-Złotkowska, prof. AP
Katedra Filologii Polskiej
Instytut Filologii
Akademia Pomorska w Słupsku

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgra Jarosława Bedyniaka
***Pociecha Filozofij* Jana Alana Bardzińskiego – pierwszy polski przekład dialogu**
Boecjusza. Edycja krytyczna z komentarzem
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Dąbrówki
w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2022

Oceniana dysertacja już przy pierwszym z nią kontakcie budzi ogromne uznanie – i nie tylko jej objętość (724 ss.) jest jego źródłem. Trud, jakiego podjął się Doktorant, by przypomnieć dzieło, które przez stulecia było jednym z najbardziej poczytnych i najczęściej przepisywanych, przerabianych i tłumaczonych na wiele języków europejskich, godny jest najwyższej pochwały. *Consalatio Philosophiae* Anicjusza Manliusza Torkwata Seweryna Boecjusza inspirowało wielu uznanych autorów – na przykład Jeana de Meung, króla Alfreda, Chaucera, czy Elżbietę I. Pobudziła także myśli polskiego dominikanina, Jana Alana Bardzińskiego, który w drugiej poł. XVII w. dokonał pierwszej pełnej translacji dzieła sławnego Rzymianina na język polski. Autor dysertacji podkreśla, że poeta ten, jak i jego twórczość, w tym przekład *Pociechy Filozofij*, nie doczekały się dotychczas ujęcia monograficznego. Dzięki jego rozprawie luka ta (Jarosław Bedyniak określa ją znaczącym słowem „wyrwa” – s. 12) zostaje wypełniona. Doktorant, pisząc o życiu i twórczości przeora łączyckiego oraz przygotowując krytyczną edycję jego dzieła, przywrócił ks. Bardzińskiemu należne mu miejsce w historii literatury polskiej; publiczności czytelniczej natomiast – po opublikowaniu utworu – umożliwi dotarcie do krytycznej edycji tekstu, który po raz pierwszy ukazał się w Toruniu, w drukarni Jana Christiana Laurera w 1694 roku.

Ocena merytoryczna

Praca składa się z dwóch tomów; w tomie pierwszym znajduje się spis treści (s. 2-4), cytaty odnoszące się do dzieła Boecjusza (s. 5) oraz dwie części dysertacji – I zatytułowana *Wirtualny odbiorca „Pociechy filozofij” Jana Alana Bardzińskiego. Punkt widzenia autora i perspektywa tłumacza*, stanowiąca opracowanie historycznoliterackie (s. 6-273), i II – zawierająca siedemnastowieczny przekład. W drugim tomie, będącym III częścią rozprawy, znajdują się: komentarze tekstologiczne i rzeczowe (s. 389-432), objaśnienia (s. 433-569), słownik wyrazów archaicznych (s. 570-595), słowniczek podanych przez tłumacza terminów łacińskich i greckich oraz ich staropolskich odpowiedników (s. 596), zestawienie wersyfikacyjne i uwagi metryczne (s. 597-599), indeks incipitów wierszy (s. 600-601), indeks nazw (s. 602-622), aneks (s. 623-652) oraz obszerna bibliografia (s. 653-723), w której badacz wyodrębnił źródła (rękopisy i inkunabuły, stare druki, maszynopisy i komputeropisy, wydania nowożytny), opracowania (z podziałem na: problemy teorii literatury, poetyki opisowej, estetyki i retoryki; przekładoznawstwo i tłumaczenie artystyczne; literaturę

a dyskurs naukowy i filozoficzny; szczegółowe zagadnienia poetyki historycznej i procesu historycznoliterackiego; filozofię; kulturę, sztukę i antropologię; historię, dzieje szkolnictwa i religii; bibliologię, tekstologię i edytorstwo dzieł literatury dawnej; encyklopedie, słowniki, leksykony), materiały oglądowe i zwieńczające tę imponującą pracę streszczenie w języku angielskim (s. 724). Część zawierająca komentarze jest podzielona na: partię dotyczącą edytorstwa (omawia w niej autor wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji, znaki edytorskie i skróty w transkrypcji i komentarzach, skróty oznaczające wydzielone części *Pociechy Filozofijej*, skróty dotyczące dzieł literatury starożytnej, biblijnej, literatury wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej, literatury wczesnonowożytnej i przywoływanych opracowań oraz skróty nazw bibliotek i archiwów), uwagi do tekstu (tu opis źródeł i aparat krytyczny) i zasady transkrypcji.

W pierwszej części pracy Jarosław Bedyniak skupił swoją uwagę na wirtualnym odbiorcy przekładu Bardzińskiego. Interesował go tutaj punkt widzenia autora i perspektywa tłumacza. Doktorant podjął próbę „rekonstrukcji imaginacji autora oryginału, a także opisania wyobraźni przekładowcy oraz zdolności programowania przez niego wyobrażeń wizualnych” (s. 8). Z próby tej wyszedł zwycięsko. Na początku zweryfikował skromny stan wiedzy historycznoliterackiej o translatorze. Zwrócił uwagę, że dotychczasowe studia o Bardzińskim i jego twórczości miały charakter fragmentaryczny (były to wzmianki w opracowaniach bibliograficznych, najstarszych syntezach literatury polskiej i twórczości dramatycznej oraz w nielicznych osobnych studiach), ograniczały się do lakonicznych pochwał sprawności tłumacza, akcentowały jego wierność wobec oryginałów oraz podkreślały „fenomen pionierstwa w zakresie przekładów klasycznych” (s. 9). Doktorant jest świadomy, że tego typu translacja – na tle swobodnych tłumaczeń i adaptacji tekstów obcych na grunt rodzimy powstających w okresie renesansu i baroku – nie jest zjawiskiem typowym. Bedyniak zauważa, że siedemnastowieczny tłumacz prezentuje postawę oryginalną i niestandardową. W kontekście często stereotypowego myślenia o staropolskich przekładach wniosek ten jest dosyć istotny.

Doktorant bardzo dobrze orientuje się w koncepcjach związanych z teorią przekładu i rolą tłumacza jako czytelnika-pośrednika-kontynuatora – począwszy od Arystotelesa na współczesnych teoretykach literatury kończąc (odwołuje się m. in. do ustaleń A. Popoviča, E. Balcerzana i A. Legeżyńskiej). Analizując przekład siedemnastowiecznego autora, bierze pod uwagę podwojenie instancji komunikacyjnych i dostrzega, że „przekładający jest odbiorcą oryginału, tłumaczem innojęzycznego tekstu oraz autorem utrwalającym swój przekład” (s. 11), a zarazem – poprzez dokonywanie „eksplícitnych interpretacji pierwowzoru” i składanie warsztatowych deklaracji – „wchodzi w rolę krytyka i znawcy”. Autor recenzowanej dysertacji zauważa, że „polski tłumacz, przygotowując translację i projektując jej odbiorcę, jedne elementy oryginału mógł świadomie pomijać lub zastępować, inne – akceptować, przenosząc je do kultury docelowej” (s. 12). Bedyniak konstatuje, że w celu uzyskania optymalnego porozumienia między nadawcą a siedemnastowiecznym odbiorcą *Pociechy* Bardziński zmodyfikował zespół środków artystycznych tak, by tekst był zrozumiały, a jednocześnie wpływał na świadomość czytelnika. Pamięta Doktorant, że translacje zawsze uwzględniają elementy kulturowo nacechowane i pochyla się nad tą kwestią w analizowanym oryginale i jego przekładzie.

Bedyniak swobodnie porusza się w obszarze retoryki i zagadnieniach filozoficznych, co w zrealizowaniu celu rozprawy miało znaczenie kluczowe, umożliwiło bowiem zbadanie stopnia oraz rodzaju podobieństw i różnic dzieła oryginalnego i przekładu, a także zweryfikowanie, na jakich poziomach tekstu oryginał i translacja na siebie się nasuwają, a w których miejscach świata przedstawionego uwidacznia się zróżnicowanie mikroobrazów i ich nieprzystawalność.

Wykorzystując narzędzia poetyki i retoryki omawia Doktorant zagadnienia związane z obrazem, wyobraźnią epok dawnych i przekładem. Pisze o teoriach i postulatach, jakie od starożytności formułowano wobec translacji tekstów użytkowych, filozoficznych czy artystycznych; m. in., że „przekład tekstu użytkowego wymagał w większym stopniu dokładności w zakresie *verba*” (s. 22), niż tekst nieużytkowy. Było to związane z przekonaniem – o czym Bedyniak również wspomina – mającym źródło w poglądach Kwintyliana i Seneki oraz humanistów renesansowych i późniejszych filologów, o istnieniu w translacji elementów możliwych do przetłumaczenia, jak i takich, których nie można oddać w innym języku. W związku z tym, że uzyskanie tożsamości przekładu z oryginałem było niemożliwe, uważano, że tłumacz powinien się zadowolić balansowaniem między *dissimilitudo* (brakiem podobieństwa) a *similitudo* (podobieństwem); elementem, który nie podlegał naśladowaniu był styl stanowiący wyraz indywidualnego *ingenium* i będący wyzwaniem do rywalizacji z istniejącymi wzorami. Doktorant konstatuje, że „zarówno spostrzeżenia dotyczące nieprzekładalności pewnych elementów języka, jak i dyrektywa sprostania naturalności stylu stwarzają szansę dla tłumacza, a także czytelnika docelowego”. Stwierdza także (za J. Domańskim), że „świadomość nakładania się na przekład *proprium* jest okazją do deszyfracji kodu przez odbiorcę [...], tłumacz nie powinien przesłaniać czytelnikowi obrazu autora, lecz jednocześnie musi przekładać tak, aby był zrozumiany „we wspólnocie”, stąd powinien unikać polegającej na przekładaniu *verbo in verbo* śmieszności, a [...] tam, gdzie jest to konieczne, imitować, czyli wyrażać własny talent i podejmować świadomą grę z czytelnikiem” (s. 23). Spostrzeżenia i uwagi Doktoranta w powyższej materii nie budzą żadnych zastrzeżeń; są poparte bogatym materiałem bibliograficznym – są odwołania do prac J. Ziomka, A. Rysiewicz, R. Krzywego, M. Kurana, E. Sarnowskiej-Temierusz, A. Gorzkowskiego, B. Otwinowskiej, A. Dąbrowki, H. Dziechcińskiej i innych.

Trafne wnioski formułuje również Bedyniak o przekładzie jako konkretyzacji, gdy bada horyzont autora w odniesieniu do perspektywy tłumacza i wirtualnego odbiorcy. Zauważa, że „wierność wobec pierwowzoru, a jednocześnie zorientowanie przekładu na czytelnika [...] powinny [...] występować na wszystkich poziomach przekładanego utworu – od paratektu po tkankę stylistyczną” (s. 24). Opinię tę przytacza za badaczami zajmującymi się poetyką i teorią przekładu; m.in. B. Tokarz, L. Pszczołowska, J. Puzynińską, R. Ociecek, J. Ziętarską, A. Nowicką-Jeżową i D. Knysz-Tomaszewską. Opierając się na badaniach D. Szajnert, podkreśla, że „twórcza intencja wirtualna, utożsamiana z celem, pragnieniem autora, nie może zostać ujawniona w tekście inaczej niż w pozaliterackich komentarzach bądź w literackich paratektach” (s. 24). Pisze, że weryfikując tego typu sytuacje należy „uwzględnić wszystkie aspekty informacyjne, jakie przynoszą poszczególne poziomy tekstu *Pociechy*” (j.w.). Doktorant w trakcie porównywania oryginału Boecjusza do polskojęzycznego tłumaczenia i analizy tegoż postępuje zgodnie z tymi wskazówkami. Prawidłowo rozpoznaje, na jakich poziomach struktury tekstu, i za pomocą jakich środków czytelnik jest projektowany, a także

jak sterowanie odbiorcą w przekładzie ma się do wierności wobec oryginału. „Paratekst” rozumie zgodnie z wykładnią, jakie nadawał temu terminowi francuski teoretyk Gérard Genette (*Introduction to the Paratext*); używa go na określenie wszelkich elementów dodatkowego wyposażenia przekładu (wstępów, dedykacji i przypisów). Gdy przedmiotem jego dociekań jest wyobraźnia twórcy i tłumacza, jako kryterium oceny stopnia swobody tłumacza w nanoszeniu przez niego nowych znaczeń i określaniu ich rodzaju w przekładzie, odwołuje się do koncepcji utworu literackiego Romana Ingardena, według której dzieło jest rozumiane jako „twór wyobrażeniowy” zawierający miejsca niedookreślenia, złożony z dwuwarstwy przedmiotowej, opartej na brzmieniowo-semantycznej dwuwarstwie językowej. Doktorant słusznie stwierdza, że „wypełnienie występujących w strukturze przekładu takich miejsc wariantami ukierunkowuje [...] na zjawisko konkretyzacji, w którym to Ingarden dostrzegał „życie” utworu” (s. 26); pamięta przy tym, że „filozof stosował termin „konkretyzacja” zamiennie z „aktualizacją” i wyłącznie w odniesieniu do poczynąń czytelnicznych” (j.w.), przy czym przyjmuje (za J. Kubaszcyk), że na tłumaczenie zawierające nowe elementy, wolno spojrzeć jako na akt konkretyzacji.

Autor dysertacji odwołuje się również do innych koncepcji; na przykład dotyczących poznawczej i społecznej funkcji dzieła literackiego (m.in. do studiów K. Rosner, A. Stoffa, D. Ulickiej, U. Eco, H. Markiewicza, J. M. Lotmana, A. Szczepańskiej, A. Tyszczyka), jak i do kategorii przestrzeni w świecie przedstawionym i poza rzeczywistością literacką (m.in. do badań R. Ingardena, S. Skwarczyńskiej, M. Głowińskiego, A. Okopień-Sławińskiej, T. Michałowskiej, B. Żyłko, J. Sławińskiego, J. Abramowskiej, H. Levina oraz prac własnych). Rekonesans ów prowadzi Doktoranta do konkluzji, że „odczytanie przekładu-konkretyzacji i obecnych w nim starych, a zwłaszcza nowych elementów konwencji, wynikających z określonej sytuacji nadawczo-odbiorczej, jest przede wszystkim zadaniem dla odbiorcy projektowanego, bowiem zespół środków i przewidziane zróżnicowania przekładu względem oryginału są w istocie przygotowywane przez tłumacza z myślą o czytelniku wirtualnym, który pozostaje zakładanym partnerem autora przekładu. Ponieważ nowe konwencje powstają w opozycji do już istniejących, a o kierunku zmian decyduje ideał estetyczny danej epoki, ów odbiorca „zakładany” jest zawsze konstruktem historycznym” (s. 32). Wniosek ten formułuje Bedyniak wykorzystując ustalenia E. Balcerzana, E. Prowera, S. Sawickiego, M. Janion, A. Piorunowej, W. Kalagi i T. Sławka.

Badając kryterium porównania przekładu z oryginałem i granice odstępstwa w translacji badacz zwraca uwagę na wartość estetyczną dzieła sztuki, jego kompozycję, relacje komunikacyjne, wreszcie sposób oddziaływania na projektowanego odbiorcę tekstu. Swoją opinię kształtuje na podstawie prac R. Ingardena, W. Stróżewskiego, M. Gołaszewskiej, A. Stoffa, W. A. Zarickiego, A. Skubaczewskiej-Pniewskiej, P. Zazuli, A. Bednarczyk, W. Briusowa, S. Barańczaka i E. Balcerzana, T. Kostkiewiczowej, B. Christiansena, J. Abramowskiej, A. Gorzkowskiego, A. Fulinskiej i R. Handkego. Ów teoretyczno-historyczny „wstęp” pozwolił Doktorantowi zweryfikować stan badań w tym zakresie oraz sformułować główne tezy rozważań podejmowanych w kolejnych rozdziałach. Píše, że „przekład to szczególne „tekstów obcowanie” i „spotkanie w akcie translacji”, czyli dialog osób, będący świadectwem recepcji, „śladem twórcy” i „apelem do odbiorcy”. Komunikat nadawczy autora oryginału oraz „sprawozdawczy”, jakiego podejmuje się tłumacz, dokonują się w określonych okolicznościach, jest więc to zawsze relacja dwóch światów. Rola badacza

jako obserwatora tych zjawisk jest niezwykle frapująca, choć jego pozycja powinna – na ile to możliwe – pozostać peryferyjna wobec literackiego układu komunikacyjnego i jego treści” (s. 44).

Autor dysertacji, „postępując tropem powyższych założeń teoretycznych i wstępnych rozpoznań właściwości oryginału”, proponuje spojrzeć na przekład *Consolatio* jak „na komunikat skierowany przez tłumacza do współczesnego mu czytelnika; komunikat, który jednocześnie [...] uwzględnia kontekst, czyli perspektywę autora przekładu, ale i wykorzystuje zawarty w pierwowzorze kod” (s. 44-45). Taka perspektywa „oglądu” obu dzieł wydaje się w pełni uzasadniona, ponieważ – jak zauważa badacz – „złożona i kunsztowna budowa łacińskiego dzieła, pozostaje [...] nakierowana na oddziaływanie estetyczne oraz realizację oznaczonych celów ideowych”. Bedyniak stwierdza, że „z obecności określonej dominanty kompozycyjnej, kontekstu filozoficznego i funkcji impresywnej, jaka w oryginale implikuje instancję odbiorcy, zdawał sobie w pełni sprawę tłumacz, który zaadaptował wzorzec Boecjański, składając określone deklaracje z myślą o swoim czytelniku” (s. 45).

Konstatacje poczynione w rozdziale 1. są istotne, gdyż wyznaczają logiczny porządek pracy. Stanowią wprowadzenie do bezpośrednich rozważań o przekładzie Bardzińskiego. Doktorant przyjmuje, że tłumacz „odwołując się do pierwowzoru, kreuje w przekładzie podobieństwo, polegające na odwołaniach do kontekstu swojej epoki. [...] „poruszając się” między twórcą oryginału a odbiorcą docelowym, prowadzi „grę społeczną”, której uczestnikiem jest on i współczesna mu publiczność. Wchodzi w dialog ze scenariuszem, jaki projektuje Boecjusz, a dotyczy on takich aspektów, jak styl, kompozycja i gatunek, ale te pozostają w napięciu między dawnymi a nowszymi konwencjami. [...] zaopatrując przekład w paratekstowe komentarze, występuje w roli krytyka. Wykorzystuje relacje między tekstem a metatekstem, między planem wyrażania i planem treści, między strukturą powierzchniową a głęboką tłumaczonego dzieła, apelując jednocześnie do norm lektury oraz wzorów konkretyzacji właściwych współczesnej mu publiczności literackiej” (s. 45). Zdaniem Doktoranta, „określone strategie lekturowe, sugerowane przez Bardzińskiego w uwagach do przekładu, pozwalają [...] współżyć z kontekstem dzieła przekładanego, a także wysuwać nowe postulaty i zaspokajać potrzeby środowiska, do którego przekład jest kierowany” (j.w.). Bedyniak uważa, że „to „pertraktowanie” powoduje, iż w obrębie kanału komunikacyjnego pojawia się rodzaj „sita”, oddzielającego kontekst macierzysty oryginału od horyzontu właściwego przekładowcy i jego odbiorcy. Dzięki prowadzonym „negocjacom” z twórcą oryginału autor *Pociechy* ustala nowe sensy i steruje czytelnikiem” (j.w.).

W rozdziale II – *Głos i słuch. Consolatio, jej autor, tłumacz i tradycja europejska* – kreśli Bedyniak konterfekt rzymskiego senatora oraz wizerunek osobowy i naukowy Bardzińskiego. Tego drugiego nazywa „adeptem Pani Filozofii i piewcą Muz”, podaje informacje o jego rodzinie, prezentuje drogę do kapłaństwa, profesury i stanowisk zakonnych (s. 48-53). Podkreśla także zaangażowanie religijne tłumacza, jego aktywność fundacyjną oraz kontakty z możliwymi rodami Łosiów, Żydowskich i Działyńskich. Relacje z tymi ostatnimi są szczególnie ważne w kontekście omawianych w dysertacji problemów z racji dedykacji *Pociechy Filozofiej* Teresie z Bielińskich Działyńskiej. Wizerunek adresatki przekładu, jaki wyłania się z deskrypcji Doktoranta, ukazuje ją jako kobietę „wychowaną w atmosferze patriotyzmu i żarliwej pobożności”, planującą życie zakonne, której za sprawą

małżeństwa przyszło „łączyć żarliwość religijną z wytwornością życia salonowego” (s. 56). Interesujące jest w tym kontekście spostrzeżenie Bedyniaka dotyczące zapisków Działyńskiej w jej raptularzu: „zwraca uwagę fakt, że autorka nie odnosi się do żadnych wydarzeń politycznych. Poza przyjściem na świat wnuków i ich chrztem, tudzież regulowaniem gospodarskich należności, jakby cały zewnętrzny świat w ogóle dla niej nie istniał... a była kobietą bardzo aktywną politycznie, uczestniczącą w życiu królewskiego dworu. Prowadziła też liczne korespondencje” (s. 58). Doktorant, zastanawiając się nad przyczynami takiego stanu rzeczy, stawia tezę, że być może pochłonęła ją wielka polityka, wszakże była żoną Tomasza Działyńskiego.

Godne uwagi są ustalenia Bedyniaka związane z twórczością translatorską i teoretyczną „staropolskiego tłumacza i obrońcy języka polskiego” (s. 61). Doktorant pisze, że „twórczość pisarska zakonnika jest związana z aktywnością duszpasterską i dydaktyczną”, ale poza tym obszarem wskazuje, że istniały „inne wyraźne motywy tej działalności”; przypuszcza, że był to „wciąż pobudzający [...] powiew humanizmu, który stanowił podniecie do badań filologicznych, a zwłaszcza do podejmowania inicjatyw translatorskich w zakresie literatury antycznej” (s. 61). Swoje rozważania o spuściźnie Bardzińskiego zwięźdza konkluzją, że jest ona „dość rozległa, ale przyświeca jej jasno określony cel ideowy i artystyczny”. Bedyniak trafnie zauważa, że „dobór tekstów, które znalazły się na warsztacie translatorskim dominikanina, świadczy o tym, że stronił w swej działalności pisarskiej od krótkofalowej moralistyki, choć faktem jest to, że świadomie wybierał pierwowzory i kunsztowne formy nośne ideowo. Rysem szczególnie uwidaczniającym się w jego twórczości jest łączenie funkcji estetycznej z poznawczą i dydaktyczną” (s. 67).

W rzymskim senatorze i katolickim męczenniku dostrzega Doktorant fundament ciągłości myśli antycznej. Zauważa, że Boecjusz należy do tych autorów, którzy „całkowicie wypowiedzieli się w jednym wielkim dziele i których imiona z nim właśnie się pokrywają” (s. 69); pisze także, że w swoim najsłynniejszym utworze „przedstawił życiowe doświadczenia, zawarł obserwacje i poglądy filozoficzne oraz zademonstrował umiejętności literackie” (s.70). Trudno się z tą tezą nie zgodzić. Poza *Consolatio* wspomina nasz badacz również inne teksty, które wyszły spod pióra „ostatniego Rzymianina”; wśród jego różnorodnej treściowo i bogatej tematycznie spuścizny wymienia dzieła poetyckie, logiczne i retoryczne, podręczniki sztuk wyzwolonych, a także traktaty teologiczne (s. 71-74). Poglądy i dokonania Boecjusza w zakresie *septem artes liberales*, które miały stanowić etapy doskonalenia filozoficznego (etapem niższym było *trivium* – gramatyka, retoryka, dialektyka, a wyższym – *quadrivium*, czyli arytmetyka, muzyka, geometria i astronomia), Doktorant przedstawia w sposób logiczny i zrozumiały. Stwierdza, że „wyodrębnienia siedmiu sztuk wyzwolonych dokonał Boecjusz w ramach tego działu filozofii teoretycznej, którego domeną są *naturalia* – ciała materialne, [...] stanowiące przedmiot dociekania „fizjologii”, odpowiadającej Arystotelesowskiej fizyce” (s. 76). Wspomina też, że „pierwszy scholastyk”, jak bywa nazywany autor *Consolatio*, wyróżniał „substancje duchowe (*intellectibilia*), do jakich należy Bóg i aniołowie, oraz materialno-duchowe (*intelligibilia*), którymi są ludzie”, i że dzięki niemu rodząca się nowa kultura zyskała arystotelesowski podział nauk na teoretyczne (*speculativa*) i praktyczne (*activa*), a koncepcja siedmiu sztuk wyzwolonych weszła do średniowiecznego systemu edukacji (s. 75). Rozpoznanie badacza są trafne, a jego wywód jest prowadzony w sposób logiczny i uporządkowany.

Nie budzą również zastrzeżeń dociekania i wnioski Bedyniaka na temat rozumienia przez Boecjusza bytu, który jawił mu się jako zbiór form – formy najwyższej, będącej czystym Bytem – Bogiem, czystej formy – czyli sfery Boskich Idei, konstytuujących wzory rzeczy, oraz formy, która nie jest formą w sensie ścisłym, lecz – „obrazem formy”. W swoich rozważaniach uwzględnia Doktorant aktualny stan badań dotyczących omawianych problemów. Są mu znane prace A. Kijewskiej, H. Chadwicka, M. Kurdziałka, W. Olszewskiego, J. Gułkowskiego, E. K. Randa, H. R. Patcha, P. Courcelle’a i innych.

Ważne są konstatacje badacza o obecności średniowiecznego oryginału na warsztacie filologów i twórców europejskich do końca XVII wieku oraz recepcji *Consolatio* w Polsce do połowy XVII stulecia. Doktorant podaje informacje o rękopiśmiennej i edytorskiej tradycji oryginału. Ciekawym spostrzeżeniem jest, że dzieło „ostatniego Rzymianina”, odkryte na nowo w czasach renesansu karolińskiego, miało w średniowieczu tyle odpisów, ile *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempis”, i że „w bibliotekach średniowiecznych zachowało się ok. 400 rękopisów *Consolatio*” (s. 78), a najstarsze manuskrypty pochodzą z IX w. Doktorant wymienia najciekawsze i najwartościowsze egzemplarze dzieła Boecjusza oraz jego przekłady na języki wernakularne (angielski, francuski, niemiecki, włoski, hiszpański, a nawet grecki i hebrajski) powstające od IX do XVII w. (s. 78-81).

Osobny passus poświęcił Doktorant komentatorom Boecjusza i jego średniowiecznym oraz wczesnonowożytnym naśladowcom. Egzemplifikacja tekstów jest reprezentatywna i potwierdza nie tylko popularność oryginału inspirującego publiczność czytelniczą przez całe stulecia, ale i dobrą orientację młodego uczonego w tej materii; w tym miejscu Bedyniak sięga do ustaleń m. in. A. Kijewskiej, R. Majerana, E. Wesołowskiej i C. S. Lewisa (s. 81-82).

Od rekonesansu europejskiego przechodzi badacz do recepcji dialogu rzymskiego senatora w polskiej tradycji literackiej – począwszy od pierwszych śladów w literaturze średniowiecza do pełnego jego udostępnienia rodzimej publiczności, jakie przynosi przekład Bardzińskiego (s. 82-83). Doktorant przedstawia i omawia filiacje z dziełem Boecjusza występujące w tekstach rodzimych autorów – poetów, kronikarzy i teoretyków. Píše także o wykorzystywaniu *Consolatio* w późnośredniowiecznych programach nauki gramatyki oraz o inspiracjach, jakie z dialogu „ostatniego Rzymianina” czerpali humaniści przełomu XV/XVI w. Wreszcie pochyla się nad recepcją utworu i jego znaczącym wpływem na polską poezję XVI i XVII w.; zdaniem Bedyniaka, lektura *Consolatio* inspirowała do snucia filozoficznych dociekań i oddziaływała na kształtujący się w ówczesnej mowie wiązanej przełom estetyczny, zwłaszcza na poetyckie obrazowanie. Trafna jest konstatacja Doktoranta, że „nie sposób chyba w pełni zrozumieć poezji dwóch wybitnych poetów szesnastowiecznych bez zaplecza ideowego płynącego z dzieła Boecjusza” (s. 85). Bedyniak ma w tym miejscu na uwadze twórczość M. Sępa Szarzyńskiego i J. Kochanowskiego; wśród renesansowych inspiracji Boecjuszem wymienia również dramat J. Zawickiego (s. 88).

Przytaczając opinię wydawców najnowszej edycji wierszy Sępa (R. Grześkowiaka, A. Karpińskiego i K. Mrowcewicz) pisze, że prekursor poezji barokowej traktował Boecjusza „zarówno jako poetę, jak i przewodnika w dramatycznym poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o wolność człowieka”. Zauważa również nasz badacz, że „ostatni Rzymianin” patronował „zwłaszcza Muzie czarnoleskiej” (s. 86). Wywód na temat związków poezji Mistrza z Czarnolasu z tekstami Boecjusza opiera Doktorant na własnych badaniach i studiach historycznoliterackich – I. Richtera, M. Hartleba, J. Kallenbacha, W. Witalisza,

G. Urban-Godziek, E. Cybulskiej-Bohuszewicz, T. Michałowskiej, J. Abramowskiej, J. Pelca, A. Nowickiej-Jeżowej i S. Grzeszczuka. W konkluzji swoich rozważań pisze, że pełno w poezji J. Kochanowskiego „przejawów ufności w wartość moralnego postępowania człowieka i rozum, który „podpiera” w złej przygodzie – na sposób „humanistyczny” – w myśl formuły zawartej w *Trenach*: „ludzkie przygody / Ludzkie noś” (s. 87). Zauważa, że dopiero w „późnych” utworach poety z Czarnolasu pojawiają się „wyraźne ślady ewolucji światopoglądowej i estetycznej Kochanowskiego” (s. 88). Z opinią tą można polemizować, ponieważ przejawy kryzysu światopoglądowego autora *Trenów* obserwujemy znacznie wcześniej (począwszy od jego wątpliwości wyartykułowanych w *Przy pogrzebie rzeczy*), a humanistyczna formuła „ludzkie przygody / Ludzkie noś” niekoniecznie musi się odnosić do zachowania stoickiego spokoju i racjonalnego postrzegania świata, lecz może być związana ze skrajnymi emocjami i zgodą poety, by okazywać je adekwatnie do sytuacji.

Zbieżności z refleksjami Boecjusza zawartymi w *Consolatio* – jak zauważa Doktorant – występują również w tekstach barokowych; Bedyniak wymienia utwory, w których można wskazać topos *in bivio*: J. Jurkowskiego, A. Praetoriusa, P. Świętkowica, K. Miaskowskiego, J. S. Herburta, J. Gawińskiego i A. Wieszczyckiego (s. 89-91). Formułując swoje opinie korzysta z różnych opracowań; m. in. B. Pfeiffera, L. Szczerbickiej, J. Czerniatowicza, A. Litworni, J. Sokolskiego, D. Chemperka, J. Głazewskiego i T. Mikulskiego – ich wybór nie budzi zastrzeżeń. Tę część rozważań kończą informacje o edycjach oryginału i jego komentarzach zachowanych w Polsce (s. 91-92), które, jak pisze Bedyniak, poświadczają niesłabnącą popularność dzieła „ostatniego Rzymianina”.

Ostatni, 3. podrozdział II rozdziału dysertacji, dotyczy celów społecznych przekładu Bardzińskiego i deklaracji warsztatowych tłumacza. Bedyniak najpierw podaje informacje, gdzie i w jakich okolicznościach wydano *Skuteczny na wszelkie przygody nieszczęśliwe sposób wszystkim w utrapieniu zostającym podany, to jest Pociecha Filozofiej*. Wspomina też o związkach dominikanina z toruńską oficyną i o działalności księgarskiej i wydawniczej Laurera, która (jak podaje za Z. Mocarskim) „pozostawała zorientowana na klientelę polską, zwłaszcza należącą do sfer katolickich” (s. 92). Następnie szczegółowo omawia edycję „starannego pod względem typograficznym przekładu *Consolatio*” – opisuje i analizuje „obraz mężczyzny w zbroi, z mieczem u boku i z toporem w głowie” zamieszczony w dziele jako frontyspis; stawia tezę, że jego autorem mógł być „któryś z części współpracujących z wydawnictwem toruńskiego nakładcy i księgarza grafik: Samuel Donnet, F. Edel, N. Lang lub Salomon Opitz” (s. 93); prezentuje zawartość starego druku – wymienia: kartę tytułową; stemmat, list, dedykację, przekład i erratę; zwraca uwagę na grafikę i elementy kompozycyjne, takie jak: żywa pagina, sygnatury kart i kustosze, ozdobniejsze litery, czy drzeworytowe ozdobniki drukarskie, okalające poszczególne księgi, zamykające dzieło i wieńczące tekst erraty. Doktorant stwierdza, że przekład „pod względem graficznym jest niewątpliwie zdobny” (s. 94). Odnosząc się do przypisów Bardzińskiego, sposobu usytuowania komentarzy i ich wpływu na odbiór dzieła, przyjmuje stanowisko E. Skibińskiej i J. Abramowskiej, że są one zgodne z praktyką staropolską wmontowywania objaśnień w utwory. Doktorant zauważa także, że „są autonomiczne typograficznie, połączone z tekstem głównym [...] za pomocą odsyłaczy w postaci asterysków, umieszczonych w nawiasie. Ich sposób ułożenia jest prepozycyjny, czyli zostały ulokowane przed treścią do

której się odnoszą. Niektóre z zawartych w objaśnieniach eksplikacji mają charakter rzeczowy, inne są po prostu streszczeniem wybranych fragmentów i kwestii przekładu” (j.w.).

Na podstawie występującego w tytule przekładu słowa „sposób” Bedyniak stawia tezę, że rodzimy autor dostrzegał w utworze Boecjusza cechy „poradnika zasad szczęśliwego życia”. Zauważa (za D. Danek), iż określenie to „stanowi ważny element wyjaśniający „poetykę” utworu i [...] wyraźny sygnał tego, czego czytelnik może się po utworze spodziewać”, ponieważ było ono powszechnie stosowane „w tytułach dzieł z epoki legitymujących się profilem poradnikowym”. Badając przekład jako „Sposób na zwyciężenie następujących na cię przypadków”, pisze, że zgodnie z zapowiedzią Bardzińskiego „przekład dzieła Boecjusza ukazuje wiodącą ku szczęściu ścieżkę, a ten prezentowany ideał ma pomóc czytelnikowi uniknąć przemierzania omylnych szlaków” (s. 100). Dostrzega również, że translator „nie tylko akcentuje moralną i doktrynalną użyteczność tekstu, lecz także [...] wymienia autorytety – papieży i ojców Kościoła „skrewionych” (przede wszystkim intelektualnie) z Boecjuszem” oraz Tomasza z Akwinu (s. 101). Doktorant konstatuje, że Bardziński, przypominając dzieło, życie i postawę autora *Consolatio*, a jednocześnie dotykając spraw bieżących, ukazywał współczesnym „wzorzec niezłomnej prawowierności”; przy okazji nadmienia, że Boecjusz w swoich traktatach wskazywał fundamenty katolickiej nauki i przeciwstawiał się nauce arian, sebelian i wpływom manicheizmu (Doktorant po krótko referuje doktrynę ariańską, historię Arian i wpływ arianizmu na myśl ogólnoeuropejską i rozwój racjonalizmu i deizmu – s. 102-104).

Przyglądając się postulatowi Boecjusza i tłumacza dotyczącym wyboru prawidłowej drogi, zwraca Bedyniak uwagę na znany od archaicznych czasów starożytnej Grecji motyw *bivium*, który wyraża intelektualny spór pomiędzy dwoma modelami życia: niegodziwym i moralnym. Stwierdza, że z ideą konfrontowania dobrej i złej drogi, wiodącej we właściwym kierunku lub na manowce „zespoliło się również przesłanie i właściwe mu obrazowanie chrześcijańskie” (s. 95-99).

Ciekawe konstatacje o postawie Bardzińskiego jako tłumacza, pojawiają się w rozważaniach Doktoranta, gdy pisze o prymarnym postulatcie dominikanina. Uważa, że fraza *Tłumaczem chcę być wiernym* miała charakter nie tylko deklaracyjny, ale stanowiła realną dyrektywę i jest cechą charakterystyczną warsztatu siedemnastowiecznego obrońcy języka polskiego. Uwagę przykuwa spostrzeżenie, że translator – jak stwierdza Bedyniak „niemal wbrew hasłu epoki!” – widział niebezpieczeństwo „w nieodpowiedzialnym posługiwaniu się przez tłumacza nadmierną węgą”; dlatego też postulował, aby nie „z swego pisać konceptu”. Doktorant w postawie tej dostrzega analogię do opinii Baltasara Céspedes’a, zarzucającego Justusowi Lipsiuszowi pisanie komentarzy do dzieł klasycznych „bardziej dla pokazania swej erudycji wśród uczonych mężów niż dla wyjaśnienia pism” (s. 106). Jednocześnie autor dysertacji dodaje, że niewykluczone, iż „pod korcem toposu *humilitas*, [...] może również być skrywany obiektywny udział *proprium* w pracy translatorskiej. Jasno wybrzmiewa bowiem estetyczna i społeczna (dydaktyczna) rola spełniana przez dzieło Boecjusza” (j.w.). Dywagacje te mają sens, ponieważ „*Pociecha* jawi się – z jednej strony – jako poradnik szczęśliwego życia, przygotowany z myślą o potrzebach współczesnego odbiorcy przekładu, z drugiej – jako tłumaczenie wierne, stanowiące staranne odtworzenie idei przyświecających twórcy pierwowzoru” (j.w.).

W rozdziale III – *Oko wewnętrzne, gramatyka kosmosu i platoński ideał troski o duszę. Odtworzenie świata wyobrażonego autora oryginału* – przekład Bardzińskiego Doktorant analizuje w sytuacji protreptycznej. Potwierdza tym samym, że dzieło dominikanina wpisuje się w obszar literatury dydaktycznej, której celem – począwszy od starożytności (w Grecji ten rodzaj literatury uprawiali sofisci, Platon i Arystoteles, w Rzymie – Cyceon, Seneka i Laktancjusz) – była zachęta do kształtowania i doskonalenia moralności. Nasz badacz trafnie zauważa, że tłumacz, anonsując swój przekład „jako poradnik zasad udanego życia, antycypuje symboliczny obraz dwóch dróg (mylnej i właściwej)” (s. 108). Formuluje wniosek, „iż wpisane w dzieło „ostatniego Rzymianina” obrazy i uobecniający się przy ich pomocy system wartości może mieć wiele wspólnego z systemem przekonań barokowych czytelników oraz że pozwala komunikować [...] podobne dążenia estetyczne, poznawcze czy aksjologiczne” (j.w.). Jest to celna uwaga, podobnie jak opinia, że „w wizję rzeczywistości ukazanej w dziele Boecjusza wpisana została koncepcja odwzorowania przyczynowego, pojmowanego jako podobieństwo obrazu do wzoru i zakładającego stosunek analogii między myślą a bytem” (j.w.). Według tej teorii, jak konstatuje Doktorant, „dusza ludzka, postępując od oglądania zmysłowych, wyobrażeniowo danych wizerunków do umysłowej kontemplacji idei, naśladuje podwójne obiegi duszy świata (poziome – to, co zmienne, podzielone i rozproszone; pionowe – to, co trwałe i niezmienne), realizując idealny wzorzec poznania, którego szczytem jest całkowite upodobnienie się do pierwowzoru, osiąganego na drodze filozoficznej paidei i służącej jej metody dialektycznej” (j.w.).

Doktorant podkreśla, że dotychczas – zwłaszcza w studiach polskich uczonych (poza pracą J. Grzybowskiego) – nie podjęto pogłębionych badań nad ideą prymarnego znaczenia „percepcji wzrokowej” oraz nad funkcją „obrazu” i „odzwierciedlenia” w strukturze *Consolatio* i przekładzie Bardzińskiego. Dostrzegając, „że kosmiczną wizję świata, przyjętą przez Boecjusza, charakteryzuje dualizm pierwiastków: niewidzialnego i umysłowego oraz widzialnego i cielesnego”, stwierdza, że „rzeczywistość przedstawioną w pierwowzorze cechują rozdarcie i sprzeczności” (s. 109). Zauważa także wyraźny wzorzec parenetyczny, którego celem jest wskazanie właściwego kierunku postępowania. Bedyniak pisze, że przy pomocy poetyckich obrazów dochodzi do „naocznej” demonstracji tego wzorca, a dzięki ładunkowi perswazji, jaki przedstawiane obrazy w sobie zawierają, wzrok odbiorcy zostaje ukierunkowany na prawzór, którego są odbiciem. Bohater *Consolatio*, zdaniem Doktoranta, to człowiek „zagubiony pośród złudnych widziadeł, instruowany przez tytułową bohaterkę, Panią Filozofię”, który „ma odnaleźć słuszną drogę: wnieść swoje „oko” ku górze” i postępować „w kontemplacji od rzeczy zmysłowych ku bytom idealnym i najwyższej Idei” (j.w.). Dyrektywa „wznoszenia się” – jak czytamy – „przenika morfologię całego utworu, [...]. Organizuje tworzywo językowe, angażuje treść tekstu, motywuje sposób istnienia oraz budowę świata przedstawionego. Decyduje również o dostosowaniu formy podawczej do prezentowanych treści, a w końcu – przesądza o koordynacji z wymienionymi elementami struktury gatunkowej. Wszystko to sprawia, że dzieło „ostatniego Rzymianina” jawi się jako *ars bene contemplandi*. Boecjusz przedstawia bowiem przy pomocy literackich środków – obrazów angażujących percepcję „wzrokową” – określony ideał postępowania” (j.w.).

Autor rozprawy jest świadomy, że kategoria „oglądowości” odsyła do wspólnych źródeł filozofii i „estetyki”. W swojej analizie uwzględnia kontekst Platońskiej dualnej teorii bytu; odwołuje się m. in. do *noesis* (myślenia) i *aiestesis* (wrażeń zmysłowych). Ciekawa jest teza,

że „ideał, jakim jest podążanie od świata materialnego w stronę świata Idei, wskazuje w *Consolatio* alegoryczne przedstawienie drabiny, [...] która znajduje się na szacie Pani Filozofii, pokazującej się Boecjuszowi w celi więziennej” (s.120). Według Doktoranta, szczeble umieszczone na sukni prowadzą w kierunku: od „praktyki” do „teorii”, co może sugerować, że zadaniem bohaterki jest prowadzenie rozmówcy do wyzwolenia z ziemskich „okowów” i doprowadzenie go do prawdziwej „ojczyzny”, a także ukierunkowanie na kontemplację źródła piękna i na upodobnienie się do oglądanego wzoru.

Podejmując temat obrazowania w *Consolatio* i *Pociesz* odwołuje się badacz do koncepcji R. Ingardena, który widział „obrazowość” w szerokim *spectrum*, oznaczała ona bowiem u niego tak obrazowanie bezpośrednie, wykorzystujące elementy rzeczywistości przedstawionej w stosunku do sfery pozaliterackiej tożsame ze światem przedstawionym, jak i czytelniczą konkretyzację elementów tego świata. Doktorant przypomina koncepcję filozofa, według której „wyglądy są nie tylko wzrokowe, lecz i słuchowe, dotykowe”, a w szerszym znaczeniu [...] także [...] wyobrazeniowe” (s. 128-129). Bedyniak zauważa również, że podobne stanowisko zajmują przedstawiciele Nowej Krytyki – C. Brooks i R. P. Warren.

Fenomenologiczna perspektywa stworzyła Doktorantowi możliwość panoramicznego oglądu dzieła Boecjusza i przekładu Bardzińskiego oraz umiejscowienie ich na pograniczu literatury pięknej i użytkowej. Pisze, że „sztuka słowa dzięki właściwościom unaoczniającym może lepiej przekonywać, gdyż apeluje do [...] różnych zmysłów. [...] Przedstawienie obrazowe w utworze literackim daje dostęp do wielu niezależnych informacji, niedostępnych w kodzie werbalnym. [...] wyobrażenia mogą dotyczyć wszelkich modalności zmysłowych (wzrokowej, słuchowej, dotykowej, węchowej czy smakowej), przy czym przyjmuje się, że przedstawienia wzrokowe dominują nad pozostałymi” (s. 129). Badacz stwierdza, że „narracja w *Consolatio* jest prowadzona jednocześnie stylem naturalnym (*narratio naturalia*) i artystycznym (*narratio ornata*)”, a ten „swoisty „hermafrodytyzm” sprawia, że dzieło takie [...] zachęca czy wręcz obliżuje czytelnika do dwojakiej konkretyzacji – artystycznej i naukowej” (s. 130). W tym kontekście trafna jest konkluzja Bedyniaka, że „koniecznością staje się ich konfrontowanie. [...] Między wymienionymi porządkami w *Consolatio* i *Pociesz* zachodzi bowiem ścisła korelacja. Boecjusz i Bardziński apelują do naocznego i jednocześnie dialektycznego zrozumienia tych związków. Sięgają po obrazy, by za ich pomocą wyłożyć tezy filozoficzne i moralne, a także wybierają alegorię, jako sposób konstrukcji poetyckiego świata, którego przedmioty zyskują znaczenia przenośne, aby przy pomocy konkretnych zmysłowo przedstawień wyrażać prawdy ogólne” (j.w.). Doktorant również w tym przypadku podaje źródła tej koncepcji i wymienia przykładowych twórców i teoretyków proklamujących poetyckość obrazu i obrazowość poezji już w starożytności (Simonidesa z Keos i Bartholomaeusa Faciusa) i w renesansie (Filipa Sideneya).

Interesujące są konstatacje poczynione w podrozdziale *Ordo naturalis et probatium artificiale: słodko-gorzkie lekarstwa Pani Filozofii*. Jego rozważania najpierw koncentrują się na *genus mixtum*. Pisze, że *Consolatio* jest mieszanym rodzajem wypowiedzi, dialog w utworze został „podporządkowany narracji pierwszoosobowej, najbardziej typowej dla mowy retorycznej”, a „wiele cech kreowanej dysputy, której przewodniczką, ale i partnerką jest Pani Filozofia, wiąże się z mową popisową” (s. 140). Trafnie zauważa, że Boecjusz, wprowadzając *fictio personae*, postąpił zgodnie z zaleceniem Arystotelesa, który postulował, by orator wkładał w usta innej osoby, postaci realnej bądź fikcyjnej, to, co ma na dany temat

do powiedzenia. Zdaniem Doktoranta istotne jest, że autor-narrator „wchodzi w konwencję protreptyku: nazywa Filozofię lekarką i wspomina o swoich „objawach chorobowych”, co projektuje i umożliwia przeprowadzenie uzdrawiającej „kuracji” i przezwycięzenie choroby „oczu duszy” (j.w.). Badacz, pochylając się nad terapeutycznym pojmowaniem filozofii, wskazuje prace dotyczące antycznych korzeni i medycznych źródeł tego poglądu; m.in. W. Jaegera, P. Paczkowskiego, B. Snella, O. Gigona, A. Krokiewicz, M. Stróżyńskiego, M. C. Nussbauma, J. Grzybowski, A. Bednarczyka i W. Schmida. Przywołane studia można uznać za reprezentatywne i wystarczające jako źródła kontekstowe.

Ciekawe spostrzeżenia pojawiają się w refleksjach Bedyniaka, gdy pisze o konstrukcji *narratio ornata*. Jego zdaniem, „głównym tematem, jaki przewija się poprzez [...] etapy unaocznionego przez autora w dialogach świata i rekonstruowanego przez tłumacza w przekładzie, jest przeciwstawienie kontemplacji „obrazu” oglądaniu „pierwowzoru”, a co za tym idzie – skontrastowanie związanych z nimi [...] naocznej i pojęciowej oglądowości” (s. 148). Doktorant uważa, że jest to związane z motywem leczenia i momentem rozpoznania w Pani Filozofii lekarki. Pisze, że jej wypowiedzi w warstwie *elocutio* korespondują z medycznymi określeniami i „układają się w konstelacje sensów”, które rozjaśniają teoretyczne wywody, a jednocześnie pokazują, „jakie miejsce w porządku bytu zajmuje pierwiastek idealny i zmysłowy”. Konkluzja badacza, że antropologiczny kurs Pani Filozofii ma wszelkie znamiona „kuracji”, ponieważ ogniskuje się wokół poznania „przyczyn przykrewnej dolegliwości, postawienia właściwej diagnozy” i długiego procesu rekonwalescencji, który polega „na stosowaniu właściwych do stanu zaawansowania choroby medykamentów” (j.w.), jest przekonująca.

Bedyniak stwierdza również, że lekarka pomaga „pacjentowi” podczas jego rozumowań w ujawnianiu i przezwyciężaniu sprzeczności zgodnie z zasadami *ars bene dicendi* i Platońskiej dialektyki. W metodzie jej przekonywania dostrzega Doktorant schemat kompozycyjny, charakterystyczny dla mowy retorycznej, która wykorzystywała dwa sposoby doradzania: *vituperatio* i *laus* – Pani Filozofia najpierw przed swoim pacjentem roztacza obrazy złudnego szczęścia, a dopiero później odkrywa wizerunek prawdziwej szczęśliwości.

Doktorant bardzo wnikliwie bada oryginał i przekład oraz filiacje tych dzieł z koncepcjami filozoficznymi. Między innymi wskazuje nawiązania do Platońskiego obrazu skrzydlatego zaprzęgu i woźnicy oraz związanej z nim metafory drogi – alegorii wznoszenia się ludzkiej duszy ku niebu. Są to motywy pojawiające się w pouczeniach Mistrzynie, które Doktorant określa jako „stały *leitmotiv*”. Można się zastanowić, czy taki termin jest adekwatny do nazwania prezentowanego problemu; zwłaszcza, że motywów jest wiele, a została użyta liczba pojedyncza.

Badacz skupia także swą uwagę na figurze *periagoge* i dwóch strategiach językowego szkicowania obrazu literackiego. *Periagoge*, czyli gest odwrotu, o którym pisze Platon, a który występuje w *Consolatio* i *Pociesz*, uznał Doktorant „za punkt zwrotny w przebiegu ukazanej „akcji”, bo [...] w wyniku „oglądu” przeciwnych idei dla Boecjusza stało się jasne, że miał on przez chwilę fałszywe mniemanie o szczęściu. Zadowalał się bowiem jedynie podobieństwem, czyli cieniem prawdziwie istniejącego dobra”. Badacz swoją opinię wsparł w tym przypadku koncepcjami P. Hadota i M. Subczaka (s. 152). Tezę tę można przyjąć zgodnie z przywołaną przez Doktoranta ideą, że „wszelkie rzeczy ziemskie, w tym postrzegalne zmysłowo obrazy, stają się jedynie cieniami prawdziwej Idei, gdyż to w Bogu,

będącym Przyczyną, znajduje się źródło wszelkiego światła”, a głównym celem ludzkich działań według Pani jest właśnie „oglądanie źródła prawdziwego „Światła”, czyli kontemplacja Najwyższego Piękną i Dobrą, którym jest Bóg” (s. 154). W innym miejscu dodaje badacz, że dzięki bogatemu wyobraźniowo językowi lekarki duszy „dzieło staje się opowieścią o procesie poszukiwania światła prawdy pośród złudy otaczającego świata” (s. 159). Wspomina również, że „obrazy medyczne i przejawiające się przez nie idee Boecjusz mógł zaczerpnąć od Grzegorza z Nazjanzu, który pisał, że Bóg jest w stanie ze zła wyprowadzić dobro – jak lek, który ma moc uzdrawiającą, początkowo jest gorzki, tak to, co zadaje cios sprawiedliwemu, okazuje się z czasem najlepszym lekarstwem” (s. 160); według opinii Doktoranta prawdopodobnie od niego „pierwszy scholastyk” zapożyczył metaforę Boskiej Opatrzności jako sternika, który prowadzi okręt i kieruje losem człowieka, by go szczęśliwie doprowadzić do portu zbawienia.

Doktorant, skupiając się na ukazywaniu filozoficznych kontekstów *Consolatio* i *Pociechy*, w tym również na sprzecznościach i ich odwracaniu, oraz na dyskursie o Fortunie, cnotcie, Opatrzności, Najwyższym wszechwidzącym i wszechwiedzącym Sędzi, prowadzi swój wywód transparentnie, a jego wnioski nie budzą wątpliwości. W ich formułowaniu na pewno były mu pomocne studia historycznoliterackie; m. in. K. Obremskiego, E. Cybulskiej-Bohuszewicz, J. Sokołowskiej, T. Tatarkiewicza, Z. Abramowiczówniej, E. A. Havelocka, G. Reale, J. J. Wunenburgera, E. Wolickiej i W. J. Onga.

Kolejnym zagadnieniem, nad którym Doktorant się pochylił, jest konstrukcja *ordo naturalis*. Badacz pisze, że „dzieło Boecjusza i podążający w ślad za jego artystyczno-ideowym kształtem przekład Bardzińskiego nie poprzestają w warstwie przedmiotowej jedynie na naocznej prezentacji” (s.160). Bedyniak stawia tezę, że „treści wyrażane są w utworach [...] również na sposób pojęciowy” i „ten tryb prezentacji w toku lektury – zarówno oryginału, jak i przekładu – zdaje się dominować nad warstwą obrazową” (j.w.). Posiłkując się opinią A. E. Havelocka, konstatuje, że „gdy szczegółowe i konkretne opisy tracą swoją sensualność i przechodzą w abstrakcję, wówczas to, co widzimy, staje się niewidzialne, a to, co zmysłowe, roztapia się w idei” (j.w.). Zauważa, że w opozycji do kwestii przedstawionych w *Consolatio* i *Pocieszce* na sposób obrazowy sytuuje się wypowiedź logicznie zrygoryzowana, a „efekt dialektyczny”, „wyrażający się przeciwieństwem między abstrakcyjnym a obrazowym, uwidacznia się bardzo wyraźnie w kształcie dysputy, której przebieg z woli Pani Filozofii dotyczy zagadnień losu ludzkiego” (s. 161). Na początku, jak pisze Doktorant, „mistrzynie przewodzi rozważaniom ucznia, pomagając rozwiązać pewne kwestie, następnie towarzyszy refleksjom wychowanka, a w końcu – pozwala na inicjatywę” (j.w.). Badacz przyjmuje, iż „bezpośrednim celem dyskursu jest przekonanie zagubionego adepta, że przez samodoskonalenie i właściwe pojmowanie dóbr materialnych może on stać się równy Bogu. Filozofia, niczym doświadczony nauczyciel rozpoznaje istotę problemu i wybiera do jego rozwiązania odpowiednie środki” (j.w.). W dysertacji czytamy, że „jest to kontynuacja „kuracji”, której ostatnim etapem jest poznanie spraw Opatrzności, w tym zwłaszcza zbliżenie się do problemu Boskiej wiedzy” (s. 165).

Doktorant szczegółowo omawia przebieg dyskursu (s.161-168). Swoje wnioski popiera licznymi przykładami, a w końcu formułuje opinię, że „dyskurowanie” Pani Filozofii z Boecjuszem przybiera [...] kształt uczonej dysputy i wywodu, mającego za zadanie zasugerować właściwe rozwiązanie problemu, przed jakim stanął Boecjusz” (s 168). Tematy

podejmowane na początku dialogu – zwłaszcza próba odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek – zinterpretował badacz jako „kurs antropologii”. Dalsze etapy tej „intelektualnej wędrówki” zweryfikował jako dyskurs o zagadnieniach epistemologicznych, etycznych, metafizycznych i teologicznych, który prowadzi do źródeł dobra transcendentalnego, będącego zarówno przyczyną prawdy, jak i najwyższym szczęściem. Konkluzje Bedyniaka są przekonujące, podobnie jak klasyfikacja gatunkowa dialogu Boecjusza z Panią Filozofią, który – zdaniem badacza – „oscyluje między poetyckim dyskursem a wykładem naukowym, traktatem”, „wypowiedź Pani Filozofii zachowuje [...] charakter mowy doradczej”, z wplatanymi „w ten misterny wywód” poetyckimi obrazami, charakterystycznymi dla mowy popisowej.

Doktorant dostrzega warstwową strukturę dyskursów i obrazów oraz związane z nią jakości estetyczne. Zauważa, że „utwór Boecjusza i Bardzińskiego cechuje [...] dualizm w zakresie formy wewnętrznej, czyli sposobu (obrazowy i pojęciowy) prezentacji świata przedstawionego, a także w obrębie formy zewnętrznej, czyli warstwy brzmieniowej (wiersz i proza), a zatem obejmuje całość składników struktury dzieła, które odpowiadają za uporządkowanie warstwy językowej i przedmiotowej” (s. 169). Cenne są ustalenia autora dysertacji – szczegółowo przedstawione w zestawieniu wersyfikacyjnym (s. 597-599) – dotyczące typów metrum stosowanych przez Boecjusza w *Consolatio* i ich transpozycji na rodzimy wiersz sylabiczny, dokonanej przez Bardzińskiego.

Zdaniem młodego badacza istotnymi elementami, które należy uwzględniać w analizie i interpretacji średniowiecznego oryginału i siedemnastowiecznego przekładu, są „blask idei i płaszc obrazowania”. Używając tej frazy, ukierunkowuje on uwagę odbiorcy na różnorodność, przy czym, jak wynika z analizy, tę heterogeniczność charakteryzuje porządek. *Ordo in varietate* ujawnia się na wielu poziomach. Na przykład obok opozycji (obraz – idea, wiersz – proza), w obrębie przeciwstawnych komponentów struktury, występują w obu dziełach liczne paralele i inkluzje.

W *Consolatio* „porządek różnorodności” widoczny jest zwłaszcza w rozpiętości kompozycyjnej utworu, „na jaką składają się dwa skrajne bieguny: dwuwarstwa brzmieniowo-znaczeniowa i dwuwarstwa przedmiotowa” ewokujące dualizm (s. 179). I chociaż – jak zauważa Doktorant – wykorzystane elementy naoczne i pojęciowe sprawiają, że konstrukcja dzieła sprawia wrażenie, jakby składało się ono z dwóch różnych bloków, to dzięki strukturze nadającej poszczególnym komponentom układ hierarchiczny, tworzy ono jeden zwarty i przemyślany twór literacki. Bedyniak zakłada, że dzieje się tak, ponieważ „treści abstrakcyjne są [...] unaoczniane za pomocą poetyckich obrazów, a warstwa brzmieniowo-znaczeniowa, czyli treść i forma, jest ewokowana przez komponenty warstwy semantycznej i wyznaczone przez nią elementy warstwy przedmiotowej” (j.w.). Założenie to nie rodzi wątpliwości interpretacyjnych; podobnie jak konstatacje badacza, że „układ kompozycyjny, łączący wywód i obrazowanie *in exemplo*, ewokuje dualny porządek bytu” (s. 180), a „pouczenia w *Pociesz* i *Consolatio*, dawane naprzemiennie: raz prozą, a raz – niepozbawionym elementów wyobrażeniowych – wierszem, łączą żywioł abstrakcyjny i estetyczny” (s. 181). Przekonująca jest również jego opinia, że „Dyspozycja dzieła, operująca taką taktyką retoryczną, ewokuje współistnienie świata zmysłowego oraz idealnego, przy czym świat nadzmysłowy wyraźnie wiezie prym nad porządkiem obrazowym, sytuującym się w sferze *physis*” (j.w.).

Trudno byłoby się nie zgodzić również z następną konkluzją, że „postawienie akcentu w kompozycji dzieła i jego tematyce na świat ponadzmysłowy pozwala dopatrywać się [...] symbolicznego wskazania na fundamentalną różnicę w zakresie piękna estetycznego [...] i transcendentalnego” (j.w.); warto w tym miejscu doprecyzować, że Bedyński piękno estetyczne rozumie jako zmysłowe i przynależne do sfery spostrzeżeniowej. Badacz podkreśla również, że filozoficznym rozważaniom od początku towarzyszą (na zasadzie odwzorowania) zmysłowe poetyckie obrazy, które są odzwierciedleniem porządku będącego w posiadaniu samego Boga, ale miejsce uprzywilejowane w stosunku do nich ma idea Piękna Najwyższego. Stwórca jawi się bowiem, jak zauważa Doktorant, „jako źródło wszelkich obrazów, gdyż – według Platona – w umyśle Boga pomieszczone są idealne pierwowzory tego, co w świecie zmysłowym może przybierać jedynie kształt odbitek” (s. 181-182).

Do poglądów filozoficznych Platona, a obok niego także Maksimusa z Tyru, Plotyna i Pseudo-Dionizego, odwołał się nasz badacz prezentując koncepcję kontemplacji najwyższej Idei. Na podstawie tych źródeł stwierdził, iż „nie ulega wątpliwości, że w przekładzie Bardziński zaufał pojęciowemu i „naocznemu łaadowi”, jaki znalazł miejsce w narracji łacińskiego autora” (s. 187). Doktorant zauważył, że „rodzimy tłumacz trafnie rozpoznał w utworze Boecjusza zespół cech formalnych i tematycznych, które pozwoliły mu określić dominantę utworu” i umożliwiły – analogicznie do rzymskiego senatora – sformułowanie postulatu, „aby spośród dwóch dróg – wiodącej do prawdziwego świata idei i prowadzącej w przeciwnym kierunku, na manowce, czyli do złudnego świata zmysłowego – wybrać tę pierwszą” (j.w.). Zdaniem młodego badacza, „zbliżanie się do postulowanego w utworze ideału wiąże się z właściwym oglądaniem, czyli kontemplacją pierwowzoru – Piękna transcendentalnego” (j.w.). Interpretacja ta jest przekonująca.

Barokowe „idole” i idee. W stronę kultury docelowej i kontekstu odbiorcy przekładu to tytuł, jaki Bedyński nadał IV rozdziałowi dysertacji. Wprowadza nim odbiorcę w obszar literatury, kultury i zjawisk występujących w „epoce przeciwieństw”. Analizę problematyki barokowej zaczyna od zweryfikowania planu treści i wyrażania przekładu wobec realiów epoki. Autor rozprawy bardzo dobrze orientuje się w ich zróżnicowaniu i niejednoznaczności. Poprawnie opisuje klimat intelektualny XVII wieku i kondycję ówczesnego człowieka niepewnego swego statusu i często „zawieszzonego” między prawdą a złudzeniem. Pochylając się nad podmiotem i określając jego „pozycję” wobec barokowych literackich kreacji osobowych zauważa, że znajdują w nich swe odbicie „echa dylematów egzystencjalnych podejmowanych i wielorako rozwiązywanych przez intelektualistów epoki” (s. 193). W tym kontekście przypomina (za T. Michałowską), że „przekonanie o „filozoficznym dualizmie materii i ducha, rzeczywistości widzialnej (*visibillum*) i niewidzialnej (*invisibillum*), ciała i duszy”, jakie zostało silnie uobecnione u autorów średniowiecznych, w dużej mierze podzielają twórcy baroku. Wśród uczonych, którzy w swoich studiach podejmowali i/lub podejmują tematykę barokową, w tym problem „dwóch nieskończoności” i „świata podzielonego”, wymienia J. Sokołowską, M. Hanusiewicz i J. Kotarską. W związku z opozycją *lux-tenebrae*, na której ugruntowana jest wizja kosmosu i człowieka, przywołuje publikacje m. in. S. Nieznanowskiego, E. Cybulskiej-Bohuszewicz, M. A. Krąpiec oraz piszącej tę recenzję. Wspominając o cieniu jako jednej z odmian barokowej *vanitas* wskazuje prace J. Pelca, G. Raubo i M. Hanusiewicz.

Szeroki kontekst historycznoliteracki umożliwił badaczowi gruntowną analizę translacji Bardzińskiego i sformułowanie wniosku, że utwór ten „wraz z ukazaną w nim wizją podmiotu wpisuje się w ten nurt estetyki i mentalności, którego autorzy w swoich dziełach stawiają antropologiczne pytanie, kim jest człowiek” (s. 195). Doktorant nie ma wątpliwości, że „problematyka przekładu dotyka zagadnienia omylności wiedzy oraz złudnych rozkoszy” (j.w.) ewokowanych zwłaszcza w siedemnastowiecznej poezji metafizycznej.

Osobnym problemem badawczym w dysertacji było ustalenie, kim jest *lector novus* jako adresat *veta fabula*, i w jaki sposób powstaje alegoryczny styl akomodacji obrazu w siedemnastowiecznym przekładzie *Consolatio*, innymi słowy: co i jak przekazywał Bardziński nowemu, jemu współczesnemu czytelnikowi. Co do tego, że w translacji istnieją uwspółcześniające motywacje, Bedyniak nie ma wątpliwości. Pisze, że uwagi tego typu są „pomieszczone w przypisach do *Pociechy*” oraz „w komponentach paratekstowych występujących wokół przekładu”, w których tłumacz zawarł [...] aktualizującą interpretację oryginału” (s. 200). Doktorant zauważa, że przekładowca „objaśniając tekst Boecjusza, dokonuje selekcji [...] i substytucji”. Zdaniem Bedyniaka te „metatekstowe operacje wolno potraktować jako wyraz poglądów Bardzińskiego i jemu współczesnych”; w opinii tej bliski jest ustaleniom E. Skibińskiej. Uważa, że „w przypisach wybijają się zwłaszcza elementy nawiązujące do filozofii i klimatu intelektualnego oraz duchowego baroku”, a ponadto tłumacz – jak konkluduje autor recenzowanej rozprawy – „umieszczając komentarze o charakterze moralnym, dokonuje czegoś w rodzaju „przekładu” dokonanego przez siebie tłumaczenia, a w konsekwencji – kreuje nowe znaczenia”. Dodaje nasz młody badacz, że „określenie „przekład” jest tu jak najbardziej na miejscu, gdyż czynności egzegetyczne w dawnych teoriach translatorskich zaliczane bywały [...] do działań przekładowych” (j.w.).

Bedyniak dostrzega, że konwencje projektowanego stylu odbioru przekładu i oryginału tylko pozornie są tożsame, ponieważ „treści z nim związane, uwarunkowane kontekstem, jedynie pokrywają się w ogólnych zarysach” (s. 202). Przypomina, że „dla Platona i kontynuatorów jego filozofii to, co pomyślane, oraz to, co zobaczone, partycypowało na zasadzie analogii w sferze idealnej. Świat myślny i jego odpowiednik widzialny traktowane były jako lustrzane odbicia, dające odwzorowanie rzeczywistości Boskiej” (j.w.). Odwołuje się też do metafory świata jako księgi spisanej ręką Stwórcy, która „stawała się wyzwaniem do rozpoznawania i odkrywania w porządku ziemskim piękna nadprzyrodzonego. Wyrażała myśl o potrzebie odczytywania w świecie teofanii Boskiej harmonii oraz uczyła, jak nie zatrzymywać się na danych zmysłowych, by uchwycić nie tylko sens zdań, ale i wydarzeń. Odsyłała więc do alegorycznej deszyfracji” (s. 202-203). Doktorant trafnie zauważa, że w dawnych wiekach „była to podstawowa metoda interpretacji i styl odbioru sztuki oraz literatury” (s. 203). W tym miejscu aż się prosi przywołanie książki *Barokowa księga natury* J. Sokolskiego, którą autor dysertacji – przy imponującym materiale źródłowym i studiach historycznoliterackich – pominął.

Podrozdział 2. poświęca Doktorant ideałowi, jaki tłumacz stawia swojemu czytelnikowi przed oczy, i paratekstowym modyfikacjom. Zauważa, że „Bardzińskiemu, podobnie jak rzymskiemu senatorowi, towarzyszy imperatyw synkretyzmu ideowego, tyle że objawia się on w nawiązaniach do późniejszych, niż te znane Boecjuszowi ze starożytności, koncepcji intelektualnych i systemów teoriopoznawczych” (s. 211). Dostrzega, że „tłumacz trafnie rozpoznaje podstawowe inspiracje filozoficzne autora *Consolatio*”. Stwierdza również, że

„wskazówki dawane przez Boecjusza, a za nim przez Bardzińskiego, który adaptuje je do nowych warunków i kieruje do współczesnego odbiorcy, kreuje w znacznej mierze etyka stoicka” (j.w.). Cytując siedemnastowiecznego duchownego pisze: „Jedynie mądrzy są godni czci [...]. Posiadają oni cnotę dającą moc w samodoskonaleniu [...], a także umiejętność znoszenia przeciwności losu („Znak mądrego – umieć znosić obelgi”)” (j.w.). Doktorant jest przy tym świadomy, że „w sformułowaniach tłumacza daje [...] o sobie znać bliska barokowi frazeologia, która wyraźnie odsyła do filozoficznej kategorii wzgardy świata i która artykułuje przekonanie o jego marności” (s. 212). Wskazuje źródła idei *vanitas* i *contemptus mundi* oraz główne ich opracowania – m.in. J. Białostockiego, D. Künstler-Langner, J. Pelca i M. Wichowej; podkreśla również (za J. Domańskim), że źródła te były „tyleż pogańskie, co i chrześcijańskie”, bowiem Pitagorejska koncepcja, opisująca człowieka jako byt złożony z duszy uwięzionej w ciele, znalazła odzwierciedlenie w antropologii Platonskiej”, przejętej przez św. Augustyna i niektórych „późniejszych filozofów chrześcijańskich”, którzy w tym połączeniu uprzywilejowali duszę (j.w.). Bedyniak, pisząc o tym „rozstrzygnięciu”, dostrzega znaczenie autorytetu Biblii i przywołuje adekwatne cytaty z Nowego Testamentu (j.w.).

Doktorant swobodnie porusza się w filozoficznych koncepcjach dotyczących bytu ludzkiego i relacji człowieka z Absolutem tak w ujęciu Boecjusza, jak i tłumacza *Pociechy Filozofiej*. Stwierdza, że „poetyka „światowa” i przeciwstawiona jej „nabożna filozofia” to ogólne i zarazem symboliczne określenia, które w świetle objaśnień Bardzińskiego opisują dwudzielną strukturę bytu i zyskują konkretne imiona” (s. 214). Odwołując się do konwencjonalnego, popularnego zwłaszcza w epoce baroku, repertuaru złudnych, doczesnych uciech światowych i przeciwstawianych im rozkoszy duchowych, odnoszących się do porządku nadprzyrodzonego i gwarantujących prawdziwe, wieczne szczęście, zauważa, że „tłumacz nawiązuje [...] do zaproponowanego przez Boecjusza modelu binarnego, ale nadaje tym biegunowo usytuowanym elementom nowsze i współczesne konotacje, tym samym realizuje cele, o jakich wspominał we wstępie do swojego tłumaczenia” (j.w.). Bedyniak podkreśla, że dominikanin dość często i na różny sposób zapewnia, „iż: „Kto się w rzeczach doczesnych zbyt kocha, niebieskich dojrzeć nie może” [...] oraz że „na ich stratę sam się zapomina” [...], a przecież „Żadne dostatki światowe, jako mijające i doczesne rzeczy, człowieka nie oświecają” [...], bo też „Żadna rzecz mijająca nie jest szczęśliwością”” (j.w.). Konkluduje, że w komentarzach Bardzińskiego ciąg antynomii podporządkowany został opozycji: świat – wieczność, która konotuje negatywne wartościowanie „rzeczy mijających”, nietrwałych, będących domeną Fortuny, i pozytywne – obszar, którym rządzi „nieporuszony Poruszyciel”, gdzie panują „szczęście”, „mądrość”, „statek” i „cnota”. Doktorant zauważa, że „u Bardzińskiego daleko bardziej radykalnie niż u Boecjusza przeciwstawiony został pierwiastek cielesno-materialny rozumowo-duchowemu”, co potwierdza stosownymi cytatami: „Nad ciało ludzkie nic nie masz słabszego”, „Dobra cielesne należą do dóbr Fortuny”, a zabiegania o nie „nie oświecają, ale owszem rozum, w ziemi utopiwszy, lepią”. Rozpoznaje również istotę dylematu egzystencjalnego ewokowanego przez tłumacza, który polega na tym, że „Rozum jest do rzeczy mijających, a nie masz go do dobrego końca”, a doznania zmysłowe, „pasyje”, odbierają jasność intelektualnego osądu, „cnią rozum” (s. 215). Rozpoznanie to jest adekwatne do koncepcji barokowych głoszących, że możliwości poznawcze człowieka są bardzo ograniczone i nigdy nie będą wystarczające, by zaspokoić ludzką ciekawość. Jak pisze Doktorant, „Bardziński zachowuje przedstawioną w dziele

Boecjusza hierarchię odnośnie do doskonałości poznawczych władz ludzkich, przy czym znamienne jest, że najwyższa z nich, czyli inteligencja – inaczej niż u „ostatniego Rzymianina” – została przypisana wyłącznie Bogu”; rozum Boski ma swojego „widzenia własność i zacność, iż nic nie masz, czego Bóg nie miałby wiedzieć i widzieć” (j.w.). Absolutną wiedzę i widzenie Boga, jak zauważa Bedyniak, Bardziński konfrontuje z widzeniem ludzkim. W procesie poznania przypisuje mu „niepoślednią rolę”, wspomina błędne, dotyczące obrazów mniemania stoików, „jakoby wszystkie były od rzeczy zmysłami poznanych wzięte”, oraz akcentuje rolę „obrazu i oczu wewnętrznych”. I zgodzić się należy z tezą Doktoranta, że „jest to bodaj najkrótsza definicja unaocznienia, do złudzenia przypominająca Arystotelesowską koncepcję *pro ommaton poiein*” (s. 216).

Doktorant, porównując średniowieczny oryginał z siedemnastowiecznym przekładem, zwraca również uwagę na przeciwstawianie Fortunie cnoty. Zauważa niestandardowe podejście Bardzińskiego do „niestałej” i „zdradliwej” Pani; zgodnie z opinią tłumacza „Przeciwna bardziej niż pomyślna ludziom pomaga Fortuna”, bo „Każda Fortuna jest dobra, czy pomyślna, czy przeciwna, kiedy albo jest sprawiedliwa, albo pożyteczna” (s. 217). Jak pisze Bedyniak, „prawdziwie pożyteczny może być obrót Losu tylko wówczas, gdy ćwiczy w cnocie”. Cnotę tłumacz dzieła Boecjusza stawia bardzo wysoko, co Autor dysertacji rozpoznaje i konstatuje wnioskiem, że Bardziński „akcentuje myśl, iż *virtus* nie zasadza się na szlachectwie ani nie tkwi w posiadanych herbach” (j.w.); w przekładzie czytamy: „Do porządku cnoty należą przyjaciele, których posiadanie w nieszczęściu to prawdziwe szczęście” (j.w.).

Nie pominął w swojej analizie Doktorant również akcentów dualistycznych. Pisze, że autor *Pociechy* wciąż pamięta o opozycji dobra złudnego i prawdziwego – ukazuje ją za pomocą różnych środków artystycznych i ewokuje za pomocą wanitatywnej metafory „życia-snu”. Popularna w baroku idea *vanitas* i jej obecność w dziele dominikanina również zaprzęta uwagę badacza; wymienia przykładowe utwory D. Naborowskiego, W. Kochowskiego, Z. Morsztyna i W. Potockiego, w których występują motywy wanitatywne (s. 218). Wspomina także o motywie odrzucenia „świata” i wyboru właściwego modelu *vitae*, który często występuje jako rozbudowany, alegoryczny obraz rozpoznawania właściwej drogi, wstępowania na ścieżkę życia pokutnego i/lub porzucania grzesznych postępów; tu przypomina teksty S. Orzechowskiego, M. Kochanowskiego, K. Twardowskiego i S. Twardowskiego ze Skrzypny (s. 218-219). W tym kontekście warte przemyślenia mogłyby być dla Doktoranta niejednoznaczne i – być może – zakamuflowane kierunki interpretacyjne związane z tematem odrzucenia grzesznego życia i przemianą bohatera/ki; na przykład Paskwaliny, o której Autor dysertacji pamięta i postrzega tę postać zgodnie z utrwaloną tradycją historycznoliteracką, choć jej metamorfoza nie musi oznaczać radykalnego zakwestionowania zmysłowej miłości, implikowanej w poemacie przez Wenus i Kupidyna. Oczywiście to tylko sugestia, jeszcze jedna możliwa do wyboru droga. Doktorant bowiem w pełni zdaje sobie sprawę, że antyczny topos *bivium*, zarówno w tradycji biblijnej, jak i w tekstach późnorenansowych i barokowych, wiązał się z porzuceniem grzechu i wyborem drogi nawrócenia. Badacz zauważa, że dotyczyło to także „Platońskiego ideału *periagoge*, odwrócenia, który w chrześcijaństwie uległ infiltracji, gdyż był on bliski [...] postawie moralnej odnowy” (s. 219). Bedyniak konkluduje, że „podstawowym sposobem realizacji

celu, jakim jest szczęście”, był u Bardzińskiego platoński ideał wyrażający się troską o duszę (*epimeleia tes psyches*). Polemizowanie z tą tezą byłoby bezpodstawne.

Jarosław Bedyniak, pisząc o translacji Bardzińskiego, zauważa, że ów „traktując o sprzecznościach ideowych, jednocześnie akcentuje występujące w przekładzie miejsca, które w doktrynie Tomasza z Akwinu są zbieżne bądź zbliżone do koncepcji wyrażanych przez Boecjusza” (s. 219-220). Zdaniem Doktoranta „jest tak, jakby Bardziński, nie negując dualizmu, bliskiego atmosferze swojej epoki, sugerował rozwiązania i powinności życiowe wywiedzione z doktryny tomistycznej i perypatetyckiej, a więc hołdującej zasadzie umiarkowanego realizmu metafizycznego” (s. 220). Poza tym, Doktorant twierdzi, że tłumacz dzieła Boecjusza, mimo „dość radykalnego przeciwstawienia komponentu cielesnego umysłowemu, [...] wyraża optymistyczne przekonanie dotyczące człowieka, [...] że jako byt wyposażony w rozum i wolną wolę, jest on władny zapanować nad ciałem, należącym do materialnego świata” (j.w.). Ów optymizm, jak pisze badacz, „wynika z przeświadczenia o doskonałości struktury bytu człowieczego, który – jak zauważali [...] humaniści renesansowi, idąc za autorytetem Stagiryty – wyróżnia się spośród pozostałych pewnym szczegółem”. Ten szczegół, to postawa człowieka, o której – co akcentuje nasz badacz – tłumacz powiedział: „Sam jeden człowiek do góry ma głowę podniesioną, aby zawsze w niebo patrzył”. Tym samym, konkluduje Doktorant, „zadaniem kierującego się rozumem człowieka jest [...] tłumienie namiętności i dążenie do tego, co może zbliżyć się do pierwiastka boskiego i co pozwala ten najdoskonalszy z bytów poznawać i kontemplować” (s. 220). Realizacja powyższego postulatu, zdaniem naszego badacza, jest możliwa przede wszystkim na drodze poznania filozoficznego oraz zachowania umiaru. Koncepcja złotej mierności, wpisująca się w ideały filozofii perypatetyckiej i bliska przekonaniom wyznawanym przez współczesną tłumaczowi szlachtę, jak pisze Bedyniak, u tłumacza *Consolatio* pojawia się dosyć często; badacz podaje przykład, że „gdy mowa u Boecjusza o budowaniu domu nie na wysokiej górze, lecz na niskiej skale, Bardziński dodaje w przypisie – „Środkiem iść najlepiej” (j.w.). Środkiem, czyli unikając skrajności, bo „zbytek szkodzi”, a „każdy stan ma swe przywary”. Najwyższym dobrem i szczęśliwością jest według tłumacza Bóg. Zauważa tę „prawidłowość” Doktorant, gdy przypomina średniowieczne i nowożytne dziedzictwo dotyczące przedmiotu i charakteru szczęśliwości. Trafnie zaznacza, że koncepcja celu działania ludzkiego i dobra najwyższego jest w baroku „wyraźnie schryścianizowana” i „zbliża się ona do teorii eudajmonistycznych w systemie Arystotelesa oraz teorii szczęśliwości Tomasza z Akwinu. Cnota jest bowiem dobrem-środkiem, prowadzącym do dobra-celu” (s. 221). „Tłumacz zauważa (pisze Doktorant), że prawdziwa szczęśliwość powinna się cechować dostatkiem, możliwością, powagą, uwielbieniem i uciechą [...], a te cechy posiada jedynie Bóg” (j.w.).

Doktorant, analizując w przekładzie Bardzińskiego kategorię szczęśliwości i możliwość osiągnięcia tego stanu, konfrontuje ją głównie z poglądami Platona, Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Zauważa, że siedemnastowieczny translator „zgadza się z platońską ideą partycypacji, ale wyraźniej niż Boecjusz uzgadnia ją z tradycją judeochrześcijańską” (s. 222). Pisze nasz badacz również, że „Bardziński akceptuje metafizykę i kosmogonię platońską dotyczącą piękna transcendentalnego” (s. 223) i podąża za koncepcją Akwinaty, propagującą kontemplacyjny ideał życia, choć niepozbawiony pierwiastka aktywnego, który na tle myśli średniowiecznej był rzadkością (s. 230).

Skupiając swą uwagę na *modus vivendi*, pisze Bedyniak, że echa sporu o właściwą drogę życia – kontemplacyjną lub aktywną – „pobrzmiwają zarówno w piśmiennictwie wczesnohumanistycznym, jak i w literaturze drugiej połowy XVI w.” (s. 232). Doktorant podaje przykłady tego zjawiska (m. in. teksty Pawła z Worczyna, Jana z Ludziska i Marcin Bielskiego) i wskazuje „moment”, w którym pojawiła się nowa koncepcja syntezy *vita activa et vita contemplativa*. Według badacza (opierającego się tu na badaniach A. Borowicza i K. Górskiego), zrodziła się ona pod wpływem pism Kaspra Druzbickiego inspirowanych teologią i antropologią tomistyczną. Polski jezuita zalecał „radosne [...] miłowanie Boga i potrzebę ohotnego pełnienia Jego woli”, co wpisywało się – jak podkreśla Bedyniak – „w idee reformy katolickiej, głoszącej wartość aktywizmu i zasługi moralnej człowieka”, a przeciwstawiającej się „luteranśkim tezom proklamującym usprawiedliwienie przez wiarę” (s. 232-233).

Przekład Bardzińskiego – jak konstatuje Doktorant – należy „do nurtu postulującego łączenie ideału aktywnego i kontemplacyjnego, a odrzucającego „światowe marność” [...], powstał [on – K.K.-Z.] w atmosferze wciąż jeszcze żywych dyskusji wokół wiary, ludzkiej woli i przeznaczenia, toteż pożądanym ideał, jaki zaleca tłumacz barokowy, nieco odbiega od wzorców propagowanych w oryginale (s. 233)

Prezentacją idei, że „świata rząd – od Boga, nie z trafunku, jako ateistowie uczą” (j.w.) pochodzi, prowadzi Bedyniak czytelnika dysertacji do rozważań o Opatrzności, predestynacji, wolności woli i echach polemik konfesyjnych, które pobrzmiwają w przypisach Bardzińskiego. Wpisują się one „w zarysowany w dziele poznawczy i ontologiczny schemat *uniwersum*, które ma znamiona rozdarcia między złudnym repertuarem fałszywych światowych wartości a prawdziwym i wiecznym szczęściem” (j.w.). Doktorant pisze, że tłumacz istniejący konflikt najwyraźniej ujawnia w polemicznych komentarzach, „w walce z ideami ateizmu wykorzystuje twierdzenia filozofa z Akwinu” (s. 235). Na obronę tej tezy podaje liczne, przekonujące argumenty.

Rozważania Bedyniaka dotyczące korekt stylistycznych i koniektur genologicznych w przekładzie polskiego dominikanina ujawniają u tłumacza wyraźną tendencję „na poziomie mikrostylistyki do zastępowania języka pojęciowego – obrazowym, a więc oddziałującym bardziej na wyobraźnię i zmysły, niż na intelekt” (s. 243). Doktorant zauważa, że nie brak w *Pociesz* „plastyczności, gier słownych, ale i symptomatycznych przerysowań oraz charakterystycznych dychotomii” (j.w.). Stwierdza również, że ów „koloryt stylistyczny tyleż buduje i wpisuje się w ogólny wydzźwięk ideowy utworu, co i przywodzi na myśl predylekcje estetyczne twórców baroku, którzy preferują maksymalne „zagospodarowanie” tekstu, gustują w hiperbolach, przerzutniach, przestawniach, ambiwalencjach semantycznych, czyli oksymoronach, kontrastach, antytezach, co prowadzi do dwuznaczności i nierzadko niejasności” (s. 243-244). Jako punkt odniesienia wskazuje badacz w tym miejscu poezję M. Sępa Szarzyńskiego i D. Naborowskiego oraz liczne opracowania; m.in. J. Błońskiego, W. Ćwika, G. Mavera, W. Weintrauba, S. Nieznanowskiego, B. Otwinowskiej, E. Curtiusa, J. Sokołowskiej, K. Mrowcewicz, E. Auerbacha, J. Pelca, C. Backvisa i innych.

Doktorant, badając translację *Consolatio*, ustalił również, że w dziele tym widoczna jest konwergencja pokrewnych struktur gatunkowych”, która ma „motywową tyleż ideową, co i artystyczną”, a „przekład poprzez jasno deklarywany wydzźwięk dydaktyczny, poruszane aspekty tematyczne oraz wymiar strukturalny zbliża się [...] do tekstowych reprezentacji

literatury parenetycznej obejmowanych kategorią *speculum*” (s. 250). Jak trafnie badacz zauważa, „skojarzenie protreptyku, mającego cechy zarówno rozprawy, jak i zawierającego elementy [...] perswazyjne, z utworem wzorcotwórczym – zadomowionym w tradycji staropolskiej wizerunkiem, dla czytelników Bardzińskiego, który pragnął, aby jego dzieło spełniało funkcje praktyczne, nie było zbyt odległe” (j.w.). W ten sposób były realizowane główne cele utworu (perswazyjny i aktualizacyjny), a jednocześnie – jak pisze Bedyniak – „w mocy pozostawała naczelną idea oryginału”. Doktorant, widząc liczne analogie między oryginałem Boecjusza i translacją Bardzińskiego, dostrzega ich „lustrzane odbicia”; przy okazji podkreśla, że „tradycja europejska przypisuje szczególne konotacje zwierciadłu, wiążąc z nim nie tylko własności odtwórcze, lecz także wartości wzorcotwórcze i mimetyczne. Słowo to – podobnie jak „idea” i „obraz” – należy do rodziny pojęć, którą konstytuuje wspólny element oglądowości” (j.w.). Cechą zwierciadlanej parenetyki, jak konstatuje autor dysertacji, która uwidacznia się w *Pociesz*, „jest odwoływanie się do wzorców osobowych znanych z żywotopisarstwa” (s. 254). Badacz dostrzega także, że wskutek zaanektowania oryginału do nowego kontekstu oraz wyeksponowania przez tłumacza we wstępie do przekładu motywu drogi *Pociecha* zbliża się [...] do bogatego nurtu literatury medytacyjnej i ascetycznej, sięgającego po metaforę peregrynacji, nierzadko eksponowaną w samym tytule” (s. 255). Trafna jest też konkluzja młodego naukowca, że „tłumacz, korzystając ze środków, jakie oferuje tekst oryginalny”, wniósł „do współczesnej sobie kultury literackiej nową jakość. Wcielając dawne dzieło w nowy układ komunikacyjny, Bardziński dostrzegał praktyczną potrzebę, ale i możliwość aktualizacji jego potencjału gatunkowego, co niewątpliwie pozwalało mu czynić paralele między odległą przeszłością a obecnymi czasami i powodować pożądane czytelnicze konotacje” (s. 257).

Bedyniak pisze, że „dopełnieniem obrazu kreowanego ideału są tzw. złote myśli i przysłowia, które „wyprowadza” tłumacz z tekstu przekładu, umieszczając je w przypisach bądź wyróżniając w tekście głównym za pomocą kursywy” (j.w.). Doktorant omawia tradycje paremiczne i na ich tle weryfikuje dokonania Bardzińskiego. Uznaje go za kolekcjonera przysłów i zalicza do kręgu wczesnonowożytnych rodzimych paremiografów. Sygnalizuje, że „choć w przypadku nie wszystkich złotych myśli daje się odnaleźć źródło czy choćby dawne poświadczenie użycia, nie znaczy to [...], że takie przysłowie nie występowało” (s. 258). Młody naukowiec również zauważa, „że tłumacz ma zdolność do tworzenia zgrabnych zwrotów o charakterze przysłowiowym lub bliskich przysłowiu” (j.w.). Ich funkcja jest dydaktyczna, a rozszyfrowanie znaczeń ułatwiają wyróżnione typograficznie fragmenty. Ustalenia badacza są przekonujące i nie budzą wątpliwości.

W rozdziale V, zatytułowanym *Iudicium, czyli punkt docelowy*, zwerbalizował Doktorant syntezę poczynionych obserwacji na temat zależności oryginału i przekładu oraz sprecyzował wnioski dotyczące projektu barokowego odbiorcy oraz związanych z jego rolą zabiegów przekładowcy. Rozdział ten stał się również miejscem oceny fortunnności operacji translatorskich w stosunku do deklaracji tłumacza. Całość zwieńczają konstatacje młodego naukowca o znaczeniu określonych właściwości wyobraźni poetyckiej Bardzińskiego oraz o miejscu jego *Pociechy Filozofij* w historii literatury polskiej. I w tym przypadku wywód jest merytoryczny i prowadzony zgodnie z najlepszymi wzorami przyjętymi w pracach historycznoliterackich.

Podsumowanie

W zakończeniu rozprawy Jarosław Bedyniak konstatuje, że „Bardziński zinterpretował *Consolatio* świadomie i twórczo, a także – jak na owe czasy – sprawnie i dość nowatorsko” (s. 272). Doktorant określa tłumacza jako współautora tekstu, ponieważ, powielając istniejące, kreował on również nowe wzory, dostosowane do potrzeb ówczesnych odbiorców. Pisze nasz badacz, że „czasami, gdy autor przekładu i pierwowzoru posiadają zbliżoną wyobraźnię i wrażliwość literacką, może dojść to przekładu kongenialnego” (j.w.). Bedyniak przyjmuje, że taka sytuacja zaistniała właśnie w przypadku *Pociechy Filozofiej* – pierwszego polskiego tłumaczenia dialogu Boecjusza. Uważa, że Bardzińskiemu udało się przełożyć dzieło w taki sposób, aby wywoływało ono u odbiorców zbliżone reakcje, jak po przeczytaniu oryginału. Szczegółowa analiza przeprowadzona w dysertacji, oparta na własnych badaniach młodego naukowca oraz szerokich kontekstach kulturowych, historycznoliterackich i filozoficznych, pozwala stwierdzić, że jego opinia jest w pełni uzasadniona. Praca ta stanowi doskonały wstęp do współczesnej edycji siedemnastowiecznego przekładu, nie mniej – jak wskazuje jej autor – „nic nie jest [...] bardziej frapujące niż samodzielne spacerowanie po gościńcu utworu literackiego i bezpośrednie poznawanie go” (j.w.). Wskazówką tą badacz zachęca odbiorcę do lektury przekładu *Consolatio*, którego transkrypcja wraz z komentarzami stanowi II część rozprawy. Informuje również, że praca wpisuje się w tradycję edycji tzw. „hermeneutycznej”, a przy ustalaniu zasad edytorskich opierał się na własnych obserwacjach, dotyczących właściwości językowych i artystycznych przekładu Bardzińskiego, oraz korzystał z norm wypracowanych w serii wydawniczej: *Biblioteka Pisarzy Staropolskich* (Instytut Badań Literackich PAN); m.in. przez A. Karpińskiego, R. Grześkowiaka i R. Krzywego.

Rzetelność recenzencka nakazuje, by obok atutów wskazać również uchybienia występujące w pracy. W ocenianej rozprawie jest ich naprawdę niewiele. Mają one z reguły charakter „kosmetyczny”. To głównie tzw. literówki, które przy tak obszernym tekście są zrozumiałe i łatwe do wyeliminowania przy korekcie edytorskiej. Niemniej należy na nie zwrócić uwagę, by zamiast Aten, w których być może odbywał edukację autor *Consolatio*, nie pojawiły się „Anteny” (s. 71), a problematyki ontologii dzieła literackiego, żeby nie zastąpiła „otologia” (s. 179).

W ogólnej ocenie rozprawa zasługuje na duże uznanie. Jest przykładem rzetelnej pracy i wynikiem trudu podjętego z pełną świadomością. Ma przejrzystą i logiczną strukturę. Autor bardzo dobrze orientuje się w literaturze podmiotu i przedmiotu, a czasami wręcz urzeka bogatą egzemplifikacją wiarygodnych źródeł i erudycją. Badacz respektuje zasady naukowej rzetelności, prowadzi swój wywód bardzo precyzyjnie, każdą tezę potwierdza licznymi cytataми z oryginału i przekładu oraz wskazuje konteksty analizowanych zjawisk i reprezentatywne opracowania. Dodatkowo weryfikuje niektóre błędne informacje pojawiające się w studiach historycznoliterackich; na przykład dotyczące studiów Bardzińskiego w Akademii Krakowskiej i ukończenia jej ze stopniem bakałarza w 1682 r. (s. 50, 62), czy też koryguje opinię odnoszącą się do przymiotnika „angijelski”, które w polszczyźnie siedemnastowiecznej znaczyło „anielski”, a wyrażenie *doctor angelicus* przysługiwało wyłącznie Tomaszowi z Akwinu (s. 101).

Uwzględniając w recenzji również dorobek naukowy Doktoranta, na który składają się: publikacje w czasopiśmie naukowych („Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, „Barok.

Historia – Literatura – Sztuka”, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, „Przestrzenie Teorii”, „Pamiętnik Literacki”) i monografiach wieloautorskich, redakcje i recenzje, czynny udział w 18 ogólnopolskich konferencjach naukowych i w warsztatach dla szkół średnich, współorganizacja cyklu Ogólnopolskich Konferencji Naukowych „Forum Nowego Literaturoznawstwa” (sesje w 2017, 2018 i 2019) w IBL PAN, oraz uzyskane wyróżnienia i stypendia, wszystkie inicjatywy i aktywności młodego naukowca można ocenić bardzo pozytywnie.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Jarosława Bedyniaka pod tytułem: „*Pociecha Filozofiej Jana Alana Bardzińskiego – pierwszy polski przekład dialogu Boecjusza. Edycja krytyczna z komentarzem*”, napisana pod kierunkiem profesora Andrzeja Dąbrówki, spełnia warunki stawiane tego typu pracom określone w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym i wnoszę o dopuszczenie badacza do kolejnych etapów procedury doktorskiej. Jednocześnie wnioskuję o wyróżnienie dysertacji i rekomenduję jak najszybszą jej edycję.

Słupsk, 6 czerwca 2022 r.

/dr hab. Krystyna Krawiec-Złotkowska, prof. AP/

